Nr. 286 Kraków, piątek 18 października 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 39. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 17 października.

Śmierć przez powieszenie — czy konfiskata?

(Przyczynek do reformy prasowej).

Na czele wczorajszego numeru „Naprzodu“ zamieszczony był wyrok prasowy, zatwierdzający ostatnią konfiskatę naszego dziennika. Wyrok ten stwierdza, że „Naprzód“ popełnił straszną zbrodnię. Na zbrodnię tę nakłada kodeks karny karę śmierci przez powieszenie.

Albowiem wedle wyroku krakowskiego sądu skonfiskowany wierszyk „pobudza do zaburzenia i wojny domowej wewnątrz“, co stanowi zbrodnię zdrady głównej z § 58 *c*. Następny zaś paragraf kodeksu karze tę zbrodnię śmiercią. Mianowicie § 59 *b* brzmi:

„Z powodu tej zbrodni należy orzec karę śmierci

przeciwko głównym sprawcom, podżegaczom, przywódcom i wszystkim tym osobom, które bezpośrednio współdziałały w przedsięwzięciu, stanowiącem zdradę główną, określoną w § 58 lit. *b* i *c*

Przeciwko tym wszystkim zaś, którzy w takiem przedsięwzięciu brali udział w sposób bardziej oddalony, należy orzec karę ciężkiego więzienia od 10 do 20 lat, a jeżeli przedsięwzięcie lub sprawca jest szczególnie niebezpiecznym, karę dożywotniego ciężkiego więzienia“.

Nie ulega kwestyi, że gdyby prokuratorya ścigała sądownie naszego odpowiedzialnego redaktora za zbrodnię, której się przecież, wedle prawomocnego wyroku, zatwierdzającego konfiskatę, dopuścił (gdybyśmy się tylko ośmielili twierdzić, że się jej nie dopuścił, to znowuby nas za to niechybnie skonfiskowano!), to zostałby w myśl powyższego paragrafu bez kwestyi skazanym na śmierć. Bo, skoro nikomu się ani nie śni „o wojnie domowej wewnątrz“, a on jedyny do takiej „wojny domowej wewnątrz“ — jak to stwierdza wspomniany wyrok — „podburza“, to niewątpliwie jest „głównym sprawcą, podżegaczem“ i w tym charakterze musiałby powędrować na szubienicę.

Szanowni czytelnicy będą się zapewne dziwili, dlaczego go jeszcze nie powieszono. Co uratowało go przed szubienicą? — Konfiskata!

Tak jest, konfiskata, czyli t. zw. „postępowanie objektywne“, jest bardzo humanitarnem, filantropijnem urządzeniem. Chroni ono redaktora przed karą, która spada tylko na — papier, skazywany przez sąd prasowy na „zniszczenie“. Każda zbrodnia, a tem bardziej tak ciężka, jak w tym wypadku, musi być w państwie praworządnem ściganą i karaną, więc gdyby nie istniało „postępowanie objektywne“, gdyby nie można było karać zadrukowanej bibuły, to nasz redaktor odpowiedzialny wisiałby niechybnie.

Każdy uczuciowy człowiek pomyśli sobie: lepiej przecie, że tam trochę zadrukowanego papieru skażą na „zniszczenie“ i spalą, niż żeby człowieka powieszono, albo skazywano na gnicie w kryminale.

A jednak ci socyaliści domagają się zniesienia „postępowania objektywnego“, zniesienia konfiskat! Jakto, czyż wolą wisieć lub gnić w więzieniach? Czy zwaryowali?

Nie, broń Boże, nie zwaryowali, a wykazuje to jasno omawiany tu przykład, który zarazem dowodzi całej potworności konfiskat. Jeżeliby mianowicie sędziowie mieli przed

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!“

EMIL ZOLA.

PRACA.

POWIEŚĆ.

109)

— Tak pani. Wbił mu nóż między łopatki. Mówią, że to o żonę. Ot i katastrofa!

Z oczyma utkwionemi w dal, wzniesioną piersią i ciałem wyprężonem przez trwający spazm, Fernanda była przez chwilę bez ruchu, jakby nieprzytomna. Aż rzekła:

— Dobrze. Chcę spać.

A kiedy pokojówka zniknęła, drzwi zamykając zcicha, Fernanda padła napowrót na rozburzoną pościel i ułożywszy się na boku, twarzą do ściany, uczuła, jak ją przenika okrutny smak krwi, a rozkosz jej zmysłów wzmogła się potwornem podnieceniem zbrodni. Wrażenie było tak silnem, napiętem, tak podobnem do żelaznego ostrza, któreby się wpijało w jej łono, w najczulsze skrytki rozkoszy, że zdawało się jej niemal zabójczem. Było to nie do zapomnienia, szczęście, trwoga, tryumf, cały system nerwowy spętany paroksyzmem egzaltacyi, nieznanym jej dotąd i mającym się nie powtórzyć nigdy. Godziny całe pogrążona w tem uczuciu nie odwracała twarzy od ściany w swojem pałającem łożu jakby nie chciała wracać do codziennej banalności życia, pragnąc przeżuwać bez końca swą rozkosz ohydną.

Była blizko dziewiąta, w ten blady zimowy ranek, kiedy Łukasz został ugodzony. Właśnie zwiedzał jak zwykle szkołę najmilsza z jego godzin, kiedy Ragu, ukryty za pniem, skoczył i wbił mu nóż między łopatki w tej samej chwili, kiedy na progu stojąc, witał się i śmiał z dziewczątkami. Przeszyty krzyknął i upadł, zbrodniarz zaś umknął i przepadł wśród krzaków i skał gór Bleuses. Soeuretty, zajętej w mleczarni, na drugim końcu parku, nie było przytem. Przestraszone dziewczynki rozbiegły się, wołając o pomoc i krzycząc, że Ragu zabił pana Łukasza. Ubiegło kilka minut, nim robotnicy z hut dowiedzieli się i przybiegli podnieść zemdlonego wskutek gwałtownego ciosu. Kałuża krwi wypłynęła już z rany, stopnie „Wspólnego Domu“, wiodące do szkoły, całe były czerwone, jakby ochrzczone nią. Nie myślano nawet ścigać Ragu, pędzącego w oddali. Kiedy zaś robotnicy zabierali się zanieść Łukasza do najbliższej sali, zbudziwszy się z omdlenia, jęknął:

— Nie tu, moi drodzy, — do mnie...

Zaniesiono go na noszach do jego pawilonu, lecz kiedy go z największym trudem składano na łóżku, zemdlał powtórnie z bólu

W tej chwili przybiegła Soeuretta. Jedna z dziewczynek miała tyle przytomności, że poszła ją odszukać, gdy równocześnie jeden z robotników pobiegł do Beauclair po doktora Novarre. Gdy weszła, kiedy zobaczyła Łukasza leżącego, bladego, zbroczo-

sobą do sądzenia **żywego człowieka**, a nie **martwy kawałek papieru**, gdyby wyrok ich miał opiewać na śmierć lub więzienie, a nie na „zniszczenie całego nakładu numeru“ — to wtedy sumienie sędziów musiałoby się głośniej odzywać. Wobec oskarżonego papieru nie robi sobie sędzia wiele skrupułów. Zasądzenie papieru — to bagatelka; zasądzenie człowieka — to ciężka rzecz. Wtedyby nie tak łatwo i nie tak masowo padały wyroki, konstruujące najróżniejsze zbrodnie i występki, jak to dziś się dzieje w sprawach prasowych. Wtedyby była większa gwarancya **sprawiedliwości** wyroków. Wtedy sędzia byłby wolnym od względu, czy uwalniając artykuł od konfiskaty, ma narazić państwo na zwrot kosztów redakcyi skonfiskowanego pisma. Wtedy rozważałby tylko winę oskarżonego i to rozważałby ją sumiennie. I zmniejszyłaby się niewątpliwie ilość „zbrodni“ i „występków“, popełnianych drukiem.

Dlatego w interesie sprawiedliwości, w interesie sumienności sądownictwa, a tem samem w interesie wolności prasy domagamy się zniesienia „postępowania objektywnego.“

Reforma ustawy prasowej.

III.

W poprzednim artykule wyliczyliśmy powody, dla których tak skarżący jak i oskarżony unikają nieraz postępowania przed trybunałem przysięgłych.

Sądziłby więc ktoś, że i my jesteśmy za zniesieniem sądów przysięgłych? **Przeciwnie!** Uważamy to wprost **za niepodobne i niemożliwe**, by **sądy przysięgłych**, ta, mimo wszelkich usterków, **jedyna ochrona wolności prasy, mogły być zniesione**.

Nie taimy usterek, jakie wywołuje obecne postępowanie, ale są one, mimo wszystko, zanadto małoznacznemi, wobec braku bezpieczeństwa prawnego, jakiby powszechnie nastąpił, gdyby sądownictwo w sprawach o obrazę czci poruczonem zostało sędziom zawodowym.

Największą szkodą byłoby to, że wziąłby górę biurokratyczny szablon, a rzeczywiste prawo musiałoby ustąpić czysto formalistycznemu traktowaniu skarg. Wówczas oskarżenia, podniesione przez dziennik, nie byłyby traktowane ze stanowiska **społecznego**; wówczas jedyną wytyczną w sądzeniu tych spraw byłby **suchy biurokratyzm**, który nie **sądzi**, lecz tylko „**załatwia kawałki**“. Ucierpiałoby na tem prawo **swobodnej krytyki**. Wprawdzie walka przeciw wybrykom lub korupcyi jest często tylko pokrywką, pod którą kryją się nizkie, egoistyczne względy, ale znosić **swobodę krytyki** dla wykroczeń, popełnianych przez złośliwych lub nieuczciwych dziennikarzy, znaczyłoby dla bólu zęba ucinać komuś głowę.

Należy przedewszystkiem zbadać, czy winą tych usterek nie jest sposób **składania ławy przysięgłych**, a dalej sama **przestarzała ustawa**, która obrazom czci drukiem za wielkie przypisuje znaczenie.

Przysięgli są czasem stronniczymi; temu nikt nie zaprzeczy. Ale czyż może być obecnie inaczej? Przecież na przysięgłych powołuje się zdecydowanych **zwolenników jednej partyi!** Dzieje się to w dwojaki sposób. W pierwszym rzędzie przez samą ustawę, która zdolność do wykonywania funkcyi sędziego przysięgłego czyni zawisłą od opłacania podatku w wysokości 40 koron, a dalej przez **sposób układania ławy przysięgłych**. Funkcya ta należy, wedle ustawy, do naczelnika gminy i dwóch **przez niego wybranych członków rady miejskiej** (a więc np. w Wiedniu dr Lueger i dwaj zwolennicy jego partyi). Ustawa więc dopuszcza do ławy przysięgłych tylko klasę burżuazyi, a naczelnik gminy sortuje w dalszym ciągu powołanych przez ustawę na przysięgłych.

Naturalnem następstwem tego jest objawiająca się czasem stronniczość. Tylko wówczas, gdy ława przysięgłych jest odbiciem **wszystkich partyj** danego miasta, mogą pojedynczy sędziowie wyłamać się z pod swego charakteru partyjnego i sądzić jako **prywatni ludzie**, a nie zwolennicy danej partyi. Tej **jednostronności** w układaniu listy ustawa ani **nie przewidziała**, ani **nie pragnęła**. Lekarstwem na to jest więc **reforma sądów przysięgłych**, a nie **ich znoszenie**.

Ustawa również nie jest dobrą, gdyż nie uwzględnia ona tego, co w danym wypadku jest rozstrzygającem, tj. **motywu**. Kodeks karny dla państwa niemieckiego wyraźnie zaznacza, że przy osądzaniu obrazy czci należy uwzględniać **okoliczności, motywa**. Postanowienie to umożliwia sędziom zawodowym lub przysięgłym rozróżniać obrazy czci wedle właściwego ich charakteru, tj. wedle motywu, którym obrażający się powodował, czy popełnił on obrazę ze względów **etycznych**, z konieczności, czy też lekkomyślnie, wprost z nieuczciwości. Wówczas byłoby także możliwem, że przysięgli daliby satysfakcyę przez potwierdzenie obrazy skarżącemu, jeżeli spotkała go ona niezasłużenie, bez **zasądzania** dziennikarza, który

---

nego krwią, wydało jej się, że umarł, i padłszy przed łóżkiem na kolana w niezmiernej boleści, zdradziła się z swą miłością. Ująwszy jednę z jego rąk bezwładnych, ucałowała ją i wśród łkań wyszlochała z siebie całą swą przezwyciężaną namiętność, ukrytą na samem dnie duszy. Nazywała go swem życiem, swem dobrem jedynem. Skoro go utraci, serce w niej umrze, nie będzie zdolną kochać, nie będzie zdolną żyć. W rozpaczy swojej nie spostrzegła, że Łukasz, zlany jej łzami, odzyskał przytomność i słucha z niewysłowionem rozrzewnieniem i smutkiem.

Szepnął wreszcie głosem cichym jak tchnienie:

— Więc ty mnie kochasz biedna, biedna Soeuretto?!

Lecz ona, uradowana tem, że go żywym widzi, nie żałowała wyznania, uszczęśliwiona owszem, nie potrzebując więcej kłamać, w tem przeświadczeniu, że kocha go zanadto, aby miał kiedykolwiek cierpieć z powodu tej miłości.

— Tak jest, kocham cię, Łukaszu, ale czyż ja się liczę!... Dość mi, że żyjesz, nie zazdroszczę ci szczęścia... Oh! żyj tylko, a będę ci sługą.

W tragicznej tej chwili, kiedy się czuł w obliczu śmierci, ta wielka i niema miłość anioła napełniała go ogromną słodyczą i smutkiem.

— Biedna Soeuretto!... moja boska przyjaciółko — wyjęknął słabym głosem.

Wtem wszedł dr. Novarre, bardzo wzruszony. Przedsięwziął natychmiastowe oględziny rany przy pomocy Soeuretty, która była infirmerką wyborną. Zapanowała cisza niewypowiedzianego lęku. Lecz po niej niespodziewana ulga, błysk nadziei. Nóż obsunął się po łopatce i nie naruszył żadnego z ważnych organów, kalecząc tylko mięśnie. Rana była jednak wielka, kość musiała być strzaskana, co groziło powikłaniem. W najlepszym nawet razie Łukasz skazany był na długą kuracyę. Lecz co za rozkosz, że nie groziła mu śmierć.

Zostawiając rękę w dłoni Soeuretty, z bladym uśmiechem zapytał Łukasz:

— Czy Jordan wie?

— Nie. Od trzech dni zabarykadował się w pracowni, ale go przyprowadzę. Co za szczęście, mój przyjacielu, w zapewnieniach doktora...

Rozpromieniona tuliła jego rękę, gdy drzwi się otwarły i weszła Josina. Przybiegła na pierwszą wieść o zbrodni. Więc stało się, przed czem drżała! Jakiś nędznik zdradził jej tajemnicę i Łukasz, mąż, ojciec, został zabity!.. To był kres jej życia, przestało ją obchodzić wszystko, umrze przy nim!

Łukasz, poznawszy ją, krzyknął. Puszczając rękę Soeuretty, uczynił nadludzki wysiłek, by się podnieść.

— Ach! Josino!.. to ty!..

A kiedy chwiejąc się, ociężała z powodu swego bardzo już zaawansowanego macierzyństwa, padła na brzeg łóżka, pojąwszy jej trwogę, uspakajał:

— Przychodzisz z tem drogiem maleństwem, Josino. Nie rozpaczaj, doktór przyrzekł mi życie, będę żył dla was obojga.

Usłyszawszy to, odetchnęła, jakby jej życie wracało. Boże! więc to było nakoniec ziszczenie pragnień jej smutnej egzystencyi? Będzie żył! a ten ohydny cios noża na wieki ich złączy!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mógł zbłądzić, ale kierował się motywami uczciwymi. Dziś stoją sędziowie przed wyborem: albo zasądzić moralnie skarżącego, albo też skazać oskarżonego na dotkliwą karę.

Rząd zrobiłby o wiele mądrzej, gdyby, zamiast niebezpiecznych a szkodliwych eksperymentów ze znoszeniem sądów przysięgłych, przeprowadził odpowiednią reformę we wskazanym kierunku.

Najsilniejszy zarzut przeciw przeniesieniu sądownictwa w sprawach o obrazę czci jest natury praktycznej. Mianowicie, gdzie jest granica dla „prywatnej“ obrazy czci? W sprawy prywatne bowiem mięszają się tylko nieuczciwi bandyci dziennikarscy. W większej części wypadków zaś rozchodzi się o sprawy publiczne, często o „publiczne“ osoby, a wówczas zniesienie sądów przysięgłych byłoby polem dla szerzenia się korupcyi i uniemożliwiłoby walkę z nią. Byłaby to więc dziwna reforma prasowa, któraby uniemożliwiała to, co jest zadaniem uczciwej prasy.

Z tajemnic bandytów dziennikarskich.

Co do wartości moralnej Kazimierza Ehrenberga i Włodzimierza Lewickiego nie miał chyba nikt żadnych złudzeń. O wyprawach zbójeckich tej godnej dwójki na kieszenie i sumienia łatwowiernych osób wiedziano również oddawna. Jeżeli mimo to oszukańcza ta spółka mogła tak długo grasować po Krakowie i z zuchwałością międzynarodowych hochstaplerów wykonywać swoje rzemiosło, to chyba tylko dlatego, że nasze społeczeństwo galicyjskie jest po prostu bezbronne wobec całej zgrai takich klerykalno-konserwatywnych łotrzyków, którzy, mając do dyspozycyi pieniądze i wpływy rozmaitych potentatów, zatruwają bezkarnie opinię publiczną zapomocą oddanej sobie prasy i najrozmaitszych instytucyj finansowych. Znana afera „Kuryera polskiego“, która doprowadziła w r. 1894 do procesu przed przysięgłymi, pobożne oszustwa w „Unio catholica“, w „Pius mons“ itd., są tylko drobnymi epizodami wielkiej panamy klerykalnej, która da jeszcze sądom karnym dużo do roboty, jeśli prokuratorowie nie będą w tym kierunku zbyt pobłażliwymi.

Poniżej mamy zamiar w kilku artykułach uchylić nieco rąbek tajemnicy z ostatniej fazy działalności Ehrenberga i Lewickiego. Obaj ci panowie, okpiwszy bezbronną kobietę, założyli nowe pisemko, aby mieć broń w ręku do dalszych swoich geszeftów. Pismo codzienne w ręku niesumiennych drabów, zdecydowanych na wszystko, jest bronią silną i niebezpieczną; pod firmą dziennika można popełniać najrozmaitsze sprawki, niezawsze zgodne z kodeksem karnym; można naciągać naiwnych na weksle i pożyczki z całą świadomością, że się ich nie odda; można od rozmaitych instytucyj finansowych wymuszać okupy i kontrybucye w formie tłustych anonsów i płatnych reklam; jednem słowem, można robić dobre interesa, być łotrem, a cieszyć się szacunkiem „osób wysoko położonych“, którym się spełniało dyskretne usługi, dobrze opłacane...

Ścieżki bandytów dziennikarskich są bardzo kręte i dla przeciętnej publiczności ukryte. Sądzimy więc, że spełnimy czyn obywatelski, jeżeli ogłosimy parę epizodów z działalności p. Kazimierza Ehrenberga i jego pomocnika dra Włodzimierza Lewickiego.

Dla przejrzystości podajemy na wstępie bilans dochodów i rozchodów „Głosu narodu“ z tego czasu, gdy pismo to znajdowało się jeszcze w ręku Ehrenberga:

a) Koszta redakcyi:

	zł. rocznie
Płaca nacz. redaktora (Ehrenberga)	3600
„ zastępcy (dra Lewickiego)	2400
„ pierwszego współpracownika (Noskowski)	1500
„ drugiego współprac. (Knmanie ki)	600
„ trzeciego współprac. (Mosch, a później Krumłowski) .	600
„ reportera (Jejde)	900
„ korespondenta wiedeńskiego (Smólski)	1500
„ koresp. lwowskiego od wiersza (Wikt. Sedlaczek r. s.)	600
„ od wiersza pani Strokowej (Bogusław)	300
„ korektora (Wład. Stano*) .	600
Biuro korespondencyjne	600
Telegramy i telefony najwyżej .	1200
Inne nieprzewidziane	1200
razem rocznie złr.	15.600

b) Koszta administracyi:

Pensya administrat.-kasyera (Wątorski)	2000
Pensya zastępcy adm. (Pilawski)	1200
„ ekspedytora (Tom. Bober)	720
„ buchalterki (p. Strzałkowska)	480
„ manipulantki (p. Marya) .	300
„ woźnego (Leon Szufa) .	300
„ 15 roznosicieli dziennika	2700
razem rocznie złr.	7700

c) Czynsz:

Lokal redakcyi (Pietraszkiewiczowi)	600
Lokal administracyi	600
razem rocznie złr.	1200

d) Drukarnia i papier:

Koszta druku dziennika wraz z wyrzuconymi wierszami, przeciętnie tygodniowo 420 złr. . .	21.840
Papier około 1000 złr. miesięcznie	12.000
razem rocznie złr	33.840

e) Koszta ekspedycyi poczt.:

Marki dziennikarskie i pocztowe 10 200

*) Szwagier Ehrenberga, aresztowany za zgwałcenie dziecka.

f) Czynsz dzierżawny dziennika i podatek:

Pani Józefa Rogoszowa . . .	3000
Podatek dochodowy rocznie . .	150
razem rocznie złr.	3150

g) Przybory do ekspedycyi:

Pendzlę, kleister i inne (szpagat)	120
Utrzymanie i reperacya wózków .	25
razem rocznie złr.	145

h) Rozmaite nieprzewidziane:

Konfiskaty, opał, światło i inne 2000 złr.

Dochód przedstawiał się następująco:

4800 prenumeratorów płaciło	69.120 złr.
Dział inseratowy	12.000 złr.
Anons kolejowy	600 złr.
Bank austro-węgierski . .	300 złr.
Razem rocznie	82.020 złr.

Zestawienie:

Dochód . . .	82.020 złr.
Rozchód (a—h)	73.835 złr.
Saldo	8 185 złr.

Z powyższego bilansu, który zestawiony jest ściśle wedle kwitów i ksiąg, okazuje się, że wydawnictwo „Głosu narodu“ przynosiło rocznie 8000 złr. czystego zysku. Mimo to przedkładał Ehrenberg p. Rogoszowej, właścicielce dziennika, zupełnie inne bilansy, w których wykazywał deficyty. Dlaczego to robił i w jakim celu, wyjaśnimy w następnych artykułach.

Dola manipulantek pocztowych.

(Dokończenie.)

Rząd uchylił się od obowiązku ubezpieczania na starość manipulantek pocztowych. Polecił tylko manipulantkom, aby wstępowały do krajowych stowarzyszeń pocztowych, które płacą im po 35 latach służby 80% zgłoszonej kwoty pensyjnej. W zamian za to muszą płacić wpisowe w wysokości 10 prc. zgłoszonej kwoty i wkładkę miesięczną w wysokości 6 prc. tejże kwoty. W ten sposób dochodzi wkładka miesięczna manipulantek do 14 koron. Stowarzyszenia pocztowe nie dają manipulantkom mimo to gwarancyi ubezpieczenia na starość. Męscy członkowie tych stowarzyszeń uważają kobiety za intruzów, nie dopuszczają ich do zarządu itd. Ogół manipulantek stracił do tych stowarzyszeń zupełnie zaufanie.

Miesięczna płaca manipulantek doznaje uszczerbku z innych jeszcze powodów. W razie choroby, trwającej dłużej niż 3 dni, muszą przedkładać ostemplowane świadectwa lekarskie; to samo tyczy się podań o urlop roczny. Najwięcej jednak cierpią skutkiem obciągań te manipulantki, które mają do czynienia z publicznością. Przy wielkim natłoku stron zdarza się regularnie, że przy obrachunku dziennym nie zgadza się stan kasy z rachunkami. Manco kasowe dochodzi często do 20 koron miesięcznie, które odciągane bywają ze szczupłej pensyi manipulantki.

Przy całej tej żmudnej, wyczerpującej nerwy pracy, są manipulantki zupełnie zawisłe od widzimisię swoich przełożonych. Czas pracy, podział czynności, urlopy, —

wszystko to zależy od dobrej lub złej woli bezpośrednich przełożonych.

Urzędnicy męscy są zaliczani, jako asystenci do 11 rangi, nawet gdyby nie ukończyli szkół średnich; te same prawa powinny mieć i kobiety. Podwyższenie stanowiska i płacy funkcyonaryuszek leży w interesie nie tylko samych kobiet, ale i mężczyzn, gdyż przez to ustanie konkurencya tanich sił kobiecych.

Ażeby tę konkurencyę zupełnie usunąć, należałoby umożliwić kobietom, więcej niż dotychczas, uczęszczanie do szkół średnich i wyższych.

Duchem nowoczesnych pojęć tchnie ustęp petycyi, domagający się zniesienia zakazu wchodzenia w związki małżeńskie. Zakaz ten należałoby usunąć ze względów społecznych, gdyż skutkiem niego zmniejsza się i tak już coraz bardziej niska liczba małżeństw. Prawno-etyczne względy przemawiają również przeciw zakazowi małżeństwa; bezpośrednim skutkiem zakazu jest powiększenie się wolnych związków, które w obecnych stosunkach pozbawiają kobietę i jej potomstwo praw cywilnych i rzucają ją na pastwę samowoli mężczyzny.

Petycya kończy uwagą, że leży w interesie samego państwa, aby urządzeniami swemi służyło za wzór prywatnym przedsiębiorstwom i nie wyzyskiwało swoich funkcyonaryuszów.

Petycyę powyższą i żądania w niej wyrażone powinni poprzeć jak najenergiczniej posłowie w parlamencie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 18 października. 1513. Drugi dzień bitwy pod Lipskiem. — 1894. Wielkie zgromadzenie robotników wiedeńskich w sprawie powszechnego prawa głowania; atak policyi na robotników; wiele osób rannych.

Dziś teatr zamknięty.

Sobota: „Znakomitość“ (Chateau historique), komedya w 3 aktach Al. Bisson'a i J. Berr de Turique (nowość).

Niedziela: „Znakomitość“.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godz. 7½ do 8½ wieczorem wykład dra Ryszarda Kunickiego: „O czynnościach naszych zmysłów“, z przedstawieniem obrazów świetlnych.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś od godz. 7½ do 8½ wieczorem w własnej sali wykładowej (Pasaż Mikolascha) wykład Karola Nachera: „Ochrona pracy“.

W sprawie teatru ludowego otrzymujemy od p. dyrektora Kotarbińskiego następujące pismo:

„Upraszam o gościnność dla tych słów kilku w łamach pańskiego cennego pisma: Pojawiły się w niektórych dziennikach wzmianki i artykuły, głoszące, jakobym nieprzychylnie występował przeciwko teatrowi ludowemu w Krakowie. Zastrzegam się stanowczo przeciw przypisywaniu mi podobnych intencyj; przypominam, że w ubiegłym sezonie poparłem sprawę teatru dla ludu i urządziłem kilka przedstawień w dni świąteczne po cenach bardzo nizkich. Uznaję całą ważność sceny popularnej, jako dzielnego środka podniesienia kultury ludu naszego, jako dyrektor teatru miejskiego dbać jednak muszę także, aby sprawa teatru ludowego rozwiązaną była w Krakowie bez uszczerbku dla instytucyi, której losy mi powierzono. Powinni zrozumieć ten naturalny a prosty obowiązek ci wszyscy, którzy stawiają sprawę teatru ludowego najniewłaściwiej na gruncie antagonizmu wobec teatru miejskiego.

Z powodu ciągle rosnących wymagań publiczności i artystów, teatr krakowski rozwija się w bardzo ciężkich warunkach i walczy z deficytem. Przyznaję jednak zarazem, że teatr dla ludu jest pożyteczny i pożądany, sprawa ta zatem traktowana być powinna rozważnie i spokojnie, w ten sposób, aby pogodzić byt i pożyteczny rozwój obu instytucyj. Nie wdając się obecnie w szczegóły, jak ten cel możnaby praktycznie osiągnąć, poprzestaję na stwierdzeniu tego mojego szczerego i lojalnego stanowiska i sądzę, że zwolni mnie to od dalszych odpowiedzi na zarzuty, mieniące mnie wrogiem „teatru ludowego“.

Podając ten głos p. dyrektora Kotarbińskiego stwierdzić musimy, iż zawiera on tylko *in abstracto* jego zapatrywania na teatr ludowy, a pomija nastręczającą się stronę praktyczną całej kwestyi... To też list ten wydaje się nam bardzo mało mówiącym tak, iż ze swem zadaniem informacyjnem wobec szerszych warstw publiczności stanowczo się mija.

Na cześć nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm., o godzinie 7 wieczór, w sali „Sokoła“ obchód uroczysty.

Program obchodu tego wypełnią dwie przemowy, deklamacya artystki dramatycznej p. Wysockiej, śpiew chóru „Sokoła“ i obraz z żywych osób, ułożony przez artystę-malarza p. Wolskiego. Nadto przygrywać będzie orkiestra „Sokoła“.

Bilety wejścia, po cenach nader umiarkowanych, sprzedaje przy linii AB handel p. Rudnickiego.

Defraudacya na poczcie. Ze Szczawnicy donoszą nam: W czasie trwania urlopu tutejszego pocztmistrza p. Włodzimierza Ławrockiego w Szczawnicy, administrował tut. pocztą i zarazem pełnił obowiązek ekspedytora pocztowego p. Edward Charkiewicz, który sprzeniewierzył z pocztowych pieniędzy kwotę 1288 K 16 h. Sprawa ta miała być załatwioną pozasądownie, gdyż p. Charkiewicz, adjunkt kolejowy, ojciec defraudanta, miał zwrócić sprzeniewierzone pieniądze. Ponieważ jednak ani ojciec, ani też p. Edward Charkiewicz nie skłonił się do zwrotu tych pieniędzy, przeto dyrekcya poczt we Lwowie oddała sprawę tę prokuratoryi państwa w Nowym Sączu.

Samobójstwo w armii. We wtorek znaleziono na błoniach bakończyckich pod Przemyślem obwieszonego na drzewie żołnierza pułku dragonów, załogującego na przedmieściu lwowskiem. Żołnierz ten był rekrutem, odbywającym służbę wojskową dopiero od 7 b. m., a w zapiskach wojskowych zapewne figurować będzie jako powód samobójstwa „tęsknota za domem“.

Zakazone mięso. Z Nowego Sącza donoszą nam: Lekarz z Limanowy dr Gnoińsk przywiózł do tutejszego szpitala powszechnego obywatela limanowskiego p. Ludwika Jońca niebezpiecznie chorego, celem przedsięwzięcia operacyi. Jak bowiem skonstatowało w Limanowy konsylium z fizykiem powiatowym na czele, dostał p. Joniec wskutek zjedzenia mięsa z zakażonego bydlęcia, na karku czyrak, zwany „karbunkuł“, długości 15 cm., a szerokości 8 cm., grożący zakażeniem krwi w całem ciele. Życiu operowanego grozi niebezpieczeństwo.

Dla handlarzy owoców. Pewne firmy hamburskie poszukują do zakupna większych ilości kwaśnych jabłek rozmaitego gatunku. Bliższych informacyj udziela sekretaryat Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Menerzy centrowi na usługach hakatyzmu. Hakatyści, wysilając swe mózgi na coraz to nowe sposoby germanizowania ludu polskiego, wpadli na pomysł założenia w tym celu niemieckiego teatru ludowego w Królewskiej Hucie Otóż już przed miesiącem donosił „Dziennik śląski“, iż wśród licznych dobrodziejów owego hakatystycznego teatru figuruje i generalna dyrekcya kopalń hr. Ballestrema w Rudzie; a hr. Ballestrem — godzi się tu przypomnąć — posłuje do parlamentu z gliwickiego okręgu, oraz reprezentuje 4 powiaty w sejmie pruskim, tylko dzięki temu, iż ogromna większość Polaków na Śląsku dotąd z zamkniętemi oczyma głosowała na klerykałów centrowych.

W zeszłą środę został teatr germanizatorski uroczyście otwarty w obecności naczelnego prezesa z Wrocławia. Między innymi, jak donoszą „Nowiny raciborskie“ byli obecni na inauguracyi: ks. prof. Tylla w otoczeniu 3 kapelanów, p. Pieler, generalny dyrektor kopalń hr. Ballestrema i dr. Stephan, będący również posłem z łaski ludu polskiego. Zresztą to postępowanie filarów centrowych na Śląsku nie jest jakąś niespodzianką Hr. Ballestrem posunął już był wszakże swoją bezczelność do tego stopnia, że odzywał się publicznie, iż polskich agitatorów na Śląsku trzeba „bić po p....“. Tego rodzaju prowokujące zachowanie się centrowców ma tę dobrą stronę, że przyspieszy ich upadek na Śląsku, że uwolni lud polski od tych klerykalnych pasożytów.

O teatrze germanizatorskim na Górnym Śląsku piszą do „Nowin Raciborskich“:

„Te wydatki nie podobają się już nawet najzawziętszym hakatystom. W Katowicach miała odnośna trupa teatralna występować przez 27 wieczorów. Zgarnęłaby więc od miasta 2700 marek (zapomogi). Przeciwko temu wydatkowi podniosły się ze strony radnych miasta takie protesty, że burmistrz Kosch uważał za konieczne zniżyć ilość wieczorów na 15, co będzie kosztowało 1500 marek, inaczej byłaby rada miejska podziękowała za teatr niemiecki. Mimo to przeszedł wniosek o udzielenie tych 1500 m. zaledwie 3 głosami większości, 11 było za tem, że nie da na ten teatr ani czeskiego.

Sami więc Niemcy przyznają, że ich jest na Górnym Śląsku za mało, ażeby taki teatr utrzymać. Jeżeli nie chcą dokładać pieniędzy na ten teatr, to przyznają tem samem, że lud na G. Śląsku jest ludem

polskim, który niemieckiego teatru popierać nie będzie Gdybyśmy mieli teatr polski, to nie potrzebowalibyśmy żebrać pomocy u miast i gmin. Sale byłyby ludem polskim tak zapełnione, że zbiory pieniężne wystarczyłyby na opłacenie wszelkich kosztów, a zapał, któryby wstrząsał murami sal, przekonałby każdego, że lud polski na Górnym Śląsku pragnie polskim pozostać“.

Straszna scena na stacyi kolejowej. Z Monachium donoszą, iż na dworcu Trudering zdarzył się tragiczny wypadek wśród personalu kolejowego. Stacya ta była nie dawno widownią zbrodniczego napadu i odtąd urzędnicy, pełniący służbę nocną, mieli zawsze broń przy sobie. W nocy z 14 na 15 b. m. pełnił służbę jeden z urzędników Stadler. Po odejściu ostatniego pociągu osobowego o godz. 12 w nocy, udał się on do pokoju służbowego, gdzie najwidoczniej się zdrzemnął: nie słyszał bowiem sygnałów, zapowiadających wyruszenie ze wschodniego dworca pociągu ciężarowego, odchodzącego do Rosenheim. Pociąg przybył na stacyę, a prowadzący go Braun, który miał tu odczepić parę wagonów, nie widząc nikogo na peronie, udał się prosto do pokoju służbowego Przebudzony nagle ze snu Stadler, nim zdołał oprzytomnieć, pod wpływem pierwszej myśli, iż ma do czynienia z napadem, strzelił z rewolweru. Strzał był niestety tak celny, iż Braun padł na miejscu bez życia, ugodzony w serce. Nieszczęśliwy pozostawił wdowę i pięcioro drobnych dzieci.

Wobec zaburzeń, które wywołał na Malcie projekt Chamberlaina stopniowego wprowadzenia w przeciągu lat 15 języka angielskiego do tamtejszego sądownictwa (w miejsce włoskiego, którym mówi ludność maltańska), postanowił rząd angielski cofnąć się o tyle, iż odsuwa termin tej „reformy“ jeszcze o lat 5.

Oczywiście, to ustępstwo bynajmniej nie uspokoiło mieszkańców Malty, bo kwestya, czy za lat 15, czy 20 będzie uczyniony zamach na ich język, jest tylko usunięciem w bliższą lub dalszą przyszłość kielicha goryczy, ale nie jego skasowaniem.

Toteż przywódca ruchu narodowego na Malcie, dr Mizzi, oświadczył otwarcie, że takie załatwienie sprawy bynajmniej konfliktu nie złagodzi.

Wystawa zbiorów p. Jasieńskiego. W środę dnia 16 bm. otwartą została na dochód Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ wystawa krajobrazów Hiroshige. Wystawa ta potrwa do piątku wieczór. W sobotę nastąpi otwarcie wystawy Klingerowskiej na dochód Kasy emerytalnej artystów teatru krakowskiego, oraz Muzeum tatrzańskiego w Zakopanem.

Wystawa potrwa do wtorku, poczem p. Jasieński wyjeżdża do Lwowa, gdzie urządzi zbiorową wystawę ośmiuset sztychów w tamtejszem Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych.

Śmiała kradzież popełnioną została onegdajszej nocy w cukierni p. Malika przy ul. Grodzkiej. Przyszedłszy rano o godz. 7 do cukierni, spostrzegł p. Malik, że okno od podworca było wytłoczone, w sklepie wiele talerzy opróżnionych z ciastek, kilka buteleczek z koniaku również próżnych, dalej na ziemi leżał olbrzymi bukiet ze sztucznych kwiatów do połowy spalony, a kasa rozbita, opróżniona z pieniędzy do szczętu. Z kasy złodzieje zabrali całą gotówkę, wynoszącą przeszło 115 koron. Rozbijanie kasy trwało zapewne dłużej, gdyż w trakcie tej „pracy“ rzezimieszki posilali się koniakiem z ciastkami.

Złoczyńców cechowała niezwykła śmiałość, gdyż, jak na to spalony bukiet wskazuje, świecili oni sobie podczas grabieży. Za sprawcami poszukuje policya.

Inauguracyjny wieczór lwowskiego Uniwersytetu ludowego. Zarząd lwowskiego oddziału zapowiedział na wtorek wieczór uroczyste otwarcie sezonu jesiennych wykładów. Inauguracya miała się rozpocząć dopiero o godz. 7½, a już na całą godzinę przedtem nowo wynajęta, elektrycznie oświetlona i stosownie urządzona sala wykładowa w pasażu Mikolasza zaczęła się napełniać słuchaczami obu płci i wszystkich sfer. Szczególnie licznie stawiły się panie, młodzież akademicka i techniczna i robotnicy. O godzinie 7 sala już była tak nabita, że nie było miejsca ani dla jednej osoby, a około tysiąc musiało odejść, żałując, że nie przyszli wcześniej.

O godz. 7½ inżynier Libański wygłosił mowę inauguracyjną, w której dał krótki pogląd na ubiegłą działalność Uniwersytetu ludowego i na znaczenie jego dla krzewienia wiedzy wśród szerszych mas ludu.

Po przemówieniu jednego z techników, tow. Szminda imieniem zorganizowanych robotników polecił Uniwersytet ludowy, jako instytucyę dla nieoświeconych bardzo potrzebną i zapewnił, że robotnicy z pożytecznej tej instytucyi o ile możności korzystać będą.

Następnie znany poeta Jan Kasprowicz wygłosił entuzyastycznie przyjęty odczyt o Adamie Mickiewiczu.

Lwowscy koncypienci adwokaccy radzili we wtorek wieczorem pod przewodnictwem dra Tilla, nad sprawą założenia stowarzyszenia własnego. Jedyny punkt porządku dziennego: Założenie stowarzyszenia koncypientów adwokackich, referował dr. Henryk Löwenherz, który po obszernem umotywowaniu, w którem wskazał na smutne ekonomiczne i społeczne położenie koncypientów adwokackich, postawił rezolucyę: Wiec uchwala założenie stowarzyszenia zawodowego. Rezolucyę tę jednogłośnie przyjęto.

Po obszernej dyskusyi w jakiej formie należy przedskutować statut wyrano komisyę, która się ma zająć wypracowaniem statutu i przedłożeniem go do dni 14 ponownemu zebraniu.

Pożyczka dla Zakopanego. Ze Lwowa donoszą: Wydział krajowy zawiadomił gminę Zakopane, że gotów jest zaproponować sejmowi przyjęcie gwarancyi na pożyczkę w wysokości 400.000 K, pod warunkiem, że zostanie ona użytą na wodociągi i na kanalizacyę.

Powódź. Ze Śniatyna donoszą, że w Prucie pod Śniatynem nastąpił w nocy dnia 12 b. m. nagły przypływ wody. Stan wody podniósł się o 3·50 mtr. ponad stan zwykły. Woda wystąpiła z brzegów i wyrządziła znaczne szkody. Zabrała całe rusztowanie, postawione dla naprawy mostu krajowego, zaś przy moście kolejowym uniesła barak z materyałem budowlanym.

Rozruchy w Rosyi. „Breslauer Ztg“ donosi z Petersburga, że zwłaszcza w środku carstwa rosyjskiego przychodzi do krwawych starć pomiędzy głodną ludnością a wojskiem. Zwłaszcza groźne rozruchy wybuchnąć miały w Saratowie. Minister Sipiagin wyjechał do Spały, aby zdać carowi sprawę ze stanu rzeczy.

Do „N. W. Tagblatt“ donoszą z Kiszeniewa, że nagle pojawiło się tam mnóstwo studentów. Wprowadziło to policyę w wielki ambaras. Studenci odbyli tajną naradę w sprawie jednego ze swych kolegów, który miał być wywieziony do Irkucka. Na dworcu kolei, kiedy już miano go wywozić, studenci go odbili i wznosili okrzyki: „Precz z absolutyzmem!“ Wiele publicznych lokalów obrzucono kamieniami i błotem, a redakcyę dziennika „Bessarabia“ formalnie zdemolowano. Podjęto wiele aresztowań. Gubernatorowi nie udało się uspokoić wzburzonych, którzy oświadczyli, że nie pierwej spoczną, aż absolutyzm zostanie obalony.

Baczność robotnicy!

Dzień 15 października br., naznaczony jako termin do nadsyłania petycyj w sprawie ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy lub starości, już przeminął, i jakkolwiek z wielu stron wpłynęły już setki podpisów, mimo to pokaźna liczba petycyj nie została jeszcze nadesłaną.

By zapobiedz ewentualnemu nieporozumieniu, upraszamy towarzyszów, aby mimo upłynionego już terminu, zbierania podpisów i petycyj nie przerywali. Podpisy tedy należy zbierać w dalszym ciągu, a petycye, choćby nawet spóźnione, należy nadsyłać jak dotychczas pod adresem: **Ferdynand Skaret, Wien VI., Mariahilferstrasse 89 A.**

To samo odnosi się również do petycyj gmin, kas chorych, stowarzyszeń itd. Za komitet wykonawczy: *Jan Englisch*, sekretarz.

Z sali sądowej.

O nadużycie władzy urzędowej. Ze Lwowa donoszą: Równocześnie z procesem tow. dra Marka i p. Rewakowicza, który toczyć się będzie w małej sali, rozpocznie się w piątek 18 bm. w wielkiej sali tut. sądu przed drugą ławą przysięgłych proces przeciwadjunktowi sądowemu ze Stanisławowa, Pragłowskiemu, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, tudzież przeciw stanisławowskiemu faktorowi, Ehrlichowi, o współwinę w tej zbrodni.

Akt oskarżenia zarzuca Pragłowskiemu, że za zatarcie pewnej sprawy sądowo-karnej żądał 10.000 koron, przyczem był mu pomocnym Ehrlich.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 października. Dziś o godz. 11 przed południem otworzył prezydent hr. Vetter pierwsze posiedzenie jesiennej sesyi Izby poselskiej. Na wstępie poświęca prezydent gorące wspomnienie zmarłym posłom, drowi Weiglowi i drowi Kaizlowi. Następnie zawiadamia, że pos. dr. Prade złożył godność I wiceprezydenta Izby, i że wybór w jego miejsce postawi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Z kolei złożyli ślubowanie poselskie nowo wybrani posłowie, między innymi dr. Petelenz z Krakowa.

Nastąpiło odczytanie całego szeregu interpelacyj i wniosków nagłych: Młodoczech Forzt wniosek nagły w sprawie traktatu cłowo-handlowego z Niemcami; młodoczech Kaftan wniosek nagły w sprawie przyspieszenia robót inwestycyjnych; młodoczech Vychodil interpelacya w sprawie umieszczenia w budżecie dochodu z myt na drogach rządowych; Kaftan wniosek nagły w sprawie upaństwowienia kolei północno-zachodniej i innych; wreszcie szereg wniosków nagłych w sprawie zapomóg.

Poseł Daszyński wniósł interpelacyę do prezydenta ministrów w sprawie politycznej stronniczości i nadużyć policyi krakowskiej w służbie przy wyborach; interpelacya opisuje wypadki z listopada 1900 i z września i października 1901 i kończy się pytaniem: „Czy p. minister nie zechce zaprowadzić w stosunkach policyjnych w Krakowie przy wyborach ustawowego porządku?“

Z kolei zabiera głos minister skarbu Böhm-Bawerck, przedkłada budżet na r. 1902 i wygłasza exposé finansowe; mówił jednak tak cicho, że zupełnie nie można go było słyszeć w loży dziennikarskiej.

Po nim zabiera głos prezydent ministrów dr Körber i prosi o szybkie załatwienie budżetu. Wprawdzie sam jest przeciwny zbyt pospiesznemu załatwianiu budżetu, jednak jest bardzo wiele spraw do załatwienia, dlatego zachodzi potrzeba rychłego uporania się z budżetem. Uchwalenia budżetu nie można uważać za wotum ufności dla rządu; byłoby niem raczej uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Dr. Körber zwraca uwagę, iż przed Izbą stoją takie sprawy do załatwienia, jak ugoda z Węgrami, traktaty handlowe, dalej zapowiada szereg przedłożeń, między innemi ustawę o reformie prasowej, o ubezpieczeniu robotników itd. Wreszcie zawiadamia dr. Körber, że sejmy zbiorą się po Nowym Roku na sesyę, poczem na wiosnę zostanie znowu parlament zwołany na długą sesyę, przerwaną jedynie krótkiemi feryami letniemi.

Następnie przeszła Izba do obrad nad wnioskami nagłymi.

Pierwszy zabrał głos pos. dr. Forzt, celem uzasadnienia swego wniosku nagłego w sprawie odnowienia traktatu cłowo-handlowego z Niemcami.

Godz. $2^1/_2$ po południu. Posiedzenie trwa dalej.

Nowy budżet państwowy.

Wiedeń, 17 października. „Wiener Abendpost ogłasza wynik poboru podatków bezpośrednich i pośrednich w czasie od dnia 1 stycznia do końca sierpnia br. Z wykazu tego okazuje się niezwykły wzrost podatków pośrednich, a nawet bezpośrednich. I tak z podatków pośrednich uderzająco wyższy dochód, w porównaniu z cyframi zeszłorocznem, przynosi wódka o 4410821 koron, piwo o 705.171 K, cukier o 2,737.293 K, nafta o 175646 K, tytoń o 1,354836 K, loterya o 1,339575 K.

Z podatków bezpośrednich zaś podatek domowo-czynszowy jest wyższy o 3,766.516 K, ogólny podatek zarobkowy o 609.991 K, od towarzystw akcyjnych o 4,236.455 K, podatek osobisto-dochodowy o 1,567624 K, podatek od poborów służbowych o 134.856 K, dochód z egzekucyi podatków o 102.286 K, procenta zwłoki o 162496 K.

Niższe dochody wykazują między innemi następujące pozycye: Podatek gruntowy o 704.423 K; sprzedaż soli o 417.932 K; ze stempli 758.462 K; wreszcie z taks i należytości o K 17,936.226.

Budżet ten wykazuje dochody w kwocie K 1.685,966.357, rozchody 1.685,117.944 K, przeto zwyżka wynosi 848.413 K. W zestawieniu budżetu, mianowicie dochodów, uderza przedewszystkiem, że pozostał nadal dochód z myt w niezmienionej wysokości.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 17 października. Niemieckie stronnictwo ludowe odbyło wczoraj posiedzenie, na którem po stanowczej, ponownej odmowie posła Pradego, poddano pod głosowanie kandydaturę na godność pierwszego wiceprezydenta Izby poselskiej, dotychczasowego prezesa tego klubu, posła Kaisera, którą też uchwalono. Popołudniu zebrali się na posiedzenie przewodniczący klubów lewicy i przyjęli jednogłośnie tę kandydaturę do wiadomości; poseł Kaiser jest więc oficyalnym kandydatem lewicy i to wyraźnie na godność pierwszego wiceprezydenta.

Wiedeń, 17 października. Związek posłów socyalno-demokratycznych odbył wczoraj posiedzenie, na którem po dłuższej dyskusyi uchwalono przedewszystkiem skierować wszelkie usiłowania ku temu, aby powszechne ubezpieczenie starców i kalek weszło na porządek dzienny parlamentu. W tej sprawie uchwalono wnieść na jednem z pierwszych posiedzeń Izby wniosek nagły. Drugi wniosek nagły posłów socyalno-demokratycznych dotyczyć będzie środków, jakich państwo powinno użyć wobec rosnącego w coraz groźniejszej mierze braku pracy. Gdyby się okazało, że dane przez prezydenta ministrów obowiązujące przyrzeczenie co do reformy prasowej nie zostanie dotrzymane, to Związek posłów socyalno-demokratycznych bezzwłocznie i w tej sprawie podejmie energicznie inicyatywę.

Młodoczesi wobec rządu.

Wiedeń, 17 października. Klub czeski odbył wczorzj popołudniu posiedzenie. Pos. Pacak poświęcił pośmiertne wspomnienie drowi Kaizlowi, poczem przystąpiono do dłuższej dyskusyi, w której podnoszono gwałtowne zarzuty przeciw rządowi. Po 3-godzinnej dyskusyi uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę: Klub uchwala rządowi dra Körbera wyrazić nieufność, ponieważ klub doszedł do przekonania, że ten rząd wprawdzie zasłania się polityczną i narodową neutralnością, w każdym jednak wypadku tę neutralność narusza. Klub zastosuje też odpowiednio do tego swoje postępowanie wobec rządu. Dalej przyjął klub do wiadomości rozmaite uchwały komisyi parlamentarnej, a między innemi uchwalono żądać, by miejsce ustępującego pierwszego wiceprezydenta przyznano drowi Zaczkowi.

Telegraf i telefon.

Militaryzm przed sądem.

Lwów, 17 października. Na początku dzisiejszej rozprawy zabrał głos prokurator, oświadczając, że w myśl żądania prokuratoryi z Mościsk rozszerza oskarżenie na tow. Szymona Krzywdy w kierunku przekroczenia ustawy o zgromadzeniach i fałszywego meldowania się, popełnionych w czasie agitacyi wyborczej.

Obrońca dr. Zipper oświadcza, że z przyjemnością zgadza się na to, ponieważ jednak nie zna sprawy, prosi trybunał o udzielenie mu aktów tej sprawy, celem przestudyowania tychże.

Trybunał zgadza się na prośbę obrońcy, któremu też zaraz wręczono odnośne akta.

Znowu znawca wojskowy.

Prokurator wnosi o ponowne zawezwanie majora audytora Wolfa, jako rzeczoznawcy dla objaśnienia znaczenia wyrazu „Selbstmeldung“ w amnestyi cesarskiej.

Protest obrońców.

Wniosek prokuratora wywołał istną burzę na ławie obrońców. Obrońcy dr Schleicher, dr Zipper, dr Leser i dr Łysiak kolejno sprzeciwiają się temu żądaniu prokuratora, a gdy prokurator mimo to przy swym wniosku obstawał, zabrał głos dr Schleicher, który oświadcza, że na wypadek, gdyby trybunał przychylił się do wniosku prokuratora, będzie musiał złożyć obronę, gdyż uważałby to za poniżenie i podeptanie sądownictwa cywilnego.

Do oświadczenia dra Schleichera przyłączają się kolejno wszyscy obrońcy i **grożą złożeniem obrony.**

Scysya obrony z przewodniczącym.

Dr. Zipper, grożąc złożeniem obrony, oświadcza, iż powołanie audytora, jako rzeczoznawcy, jest nonsensem...

Przew.: Panie obrońco, wyraz ten jest nieparlamentarnym...

Obr. dr. Zipper: W takim razie byłoby to monstrualnością...

Przew.: Wyraz ten również jest nieparlamentarnym, zresztą nie wiem do kogo go pan stosuje..

Obr. dr. Zipper: Do nas wszystkich.

Skazanie Regera przez sąd wojskowy.

Następnie zabiera głos dr. Leser i w dłuższem przemówieniu motywuje wniosek o zarekwirowanie z wyższego sądu wojskowego w Wiedniu aktów sprawy tow. Regera, na dowód, że proces przeciw Regerowi, przeprowadzony przez sąd wojskowy, pod przewodnictwem pułkownika „odbył się z naruszeniem instrukcyi służbowej, ustawy i wszelkich przepisów prawnych".

Przewodn. przerywa w tem miejscu obrońcy, oświadczając, że to do rzeczy nie należy.

Dr. Leser oświadcza dalej, że Reger w przeddzień swego wystąpienia z wojska na skutek podłej denuncyacyi nikczemnego indywiduum został aresztowanym i skazanym przez sąd wojskowy za to, że to indywiduum nazwał nikczemnem; z kwestyi, która wedle kodeksu karnego wojskowego i cywilnego, jest tylko przekroczeniem obrazy czci, zrobił sąd wojskowy zbrodnię gwałtu publicznego i skazał Regera na 6 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego ciemnicą, postem i twardem łożem. Skazano tu Regera nie za jego czyn, lecz za jego przekonania polityczne, które...

Przew.: Nie mogę dopuścić do podobnych elukubracyj...

Dr. Leser oświadcza, że jedynie zarekwirowanie aktów tego procesu umożliwi mu obronę, bo Reger sam się nie broni. Obrońca pozostaje więc w przymusowem położeniu, w jakie go postawiła Izba adwokacka, poruczając mu z urzędu obronę Regera. Dr. Leser zgodnie z oświadczeniem dra Schleichera oświadcza, że choćby się miał narazić na dochodzenie dyscyplinarne ze strony Izby adwokackiej, w razie uchwalenia wniosku prokuratora złoży obronę.

W czasie tego przemówienia przyszło niejednokrotnie do scysyi z przewodniczącym, który mówcy ustawicznie przerywał i raz udzielił mu surowego skarcenia.

Dr Leser oświadcza, że uważa wprawdzie wojsko za instytucyę konieczną na wypadek wojny z Rosyą, „jednak tego rodzaju wybryki okrywają armię hańbą!"

Poskutkowało!

Trybunał po naradzie odmówił wnioskowi prokuratora o wezwanie majora audytora Wolfa na rzeczoznawcę; za razem udzielił trybunał drowi Leserowi surowej nagany, za jego wyrażanie się o sądzie wojskowym i za użycie wyrazu „hańba"; przytem zagroził trybunał surowemi represaliami na wypadek powtórzenia się podobnych wyrażeń.

Resztę dzisiejszej rozprawy zajęło odczytywanie aktów, przyczem częstokroć przychodziło do konfliktów między prokuratorem a obrońcami w sprawie tego, co należy, a czego nie należy czytać.

Na tem odroczył przewodniczący rozprawę.

Fotografia procesu.

Na pamiątkę tego procesu fotografowali się dziś w sali rozpraw, po odroczeniu rozprawy, wspólnie: trybunał, przysięgli, prokurator i obrońcy.

Jubileusz Virchowa.

Lwów, 17 października. Senat lwowskiego uniwersytetu wysłał telegram gratulacyjny do Virchowa z okazyi jego jubileuszu.

Gwarancya dla kolei Kraków—Kocmyrzów.

Wiedeń, 17 października „Wiener" Ztg" ogłasza rozporządzenie w sprawie koncesyi kolei lokalnej Kraków—Kocmyrzów, które między innemi zawiera gwarancyę państwa na czas 76-letniego trwania koncesyi. Gwarancya obejmuje zapewnienie czystego dochodu w wysokości nominalnej 1,600.000 K na opłacenie 4 proc. dywidendy i na umorzenie akcyj pierwszeństwa, tak, że jeżeli czysty dochód nie dosięgnie wymienionej sumy, fundusz państwowy jest obowiązany go uzupełnić. Inne punkta zawierają bliższe postanowienia.

Wybory w Czechach.

Praga, 17 października. Wczoraj odbyły się ściślejsze wybory z kuryi wiejskiej do sejmu w następujących okręgach:

Cieplice. Wybrany Hackel (niem. postęp.) większością 1000 głosów, przeciw wszechniemcowi.

Nowy Dum (Neuhaus). Wybrany Stanek (czeski agr.), który otrzymał 1726 gł. przeciw Karbowi (młodoczech), który otrzymał 950 gł.

Litomyśl. Wybrany Lenoch, czeski agrar. 1273 gł, przeciw młodoczechowi Dostalowi (723 gł.).

Wierzch-Łabi (Hohenelbe). Wybrany młodoczech Bartak 1882 gł.. przeciw niem. kandydatowi Franzowi (928 gł.)

Dauba. Wybrany niem. lud. Ungermann 816 gł., przeciw wszechniem. Kirchnerowi (641 gł.).

Djeczyn. Wybrany wszechniemiec Schreiter 1621 gł., przeciw niemiec. lud. Behmelowi (1542 gł.).

Prahatic. Wybrany młodoczech dr. Strancky 2054 gł.

Votice. Wybrany młodoczech Jan Kocmin 1346 gł. przeciw czesk. radykał. Klofaczowi (1084 gł.).

Intrygi rosyjskie na Bałkanach.

Paryż, 17 października. „Temps" donosi, iż wobec krążących wieści, przypisujących Grecyi, oraz Rumunii ścisłe zbliżenie się do Austryi w przeciwstawieniu do słowiańskich państw bałkańskich, skłaniających się ku Rosyi, znamienną jest zapowiedź przybycia eskadry rosyjskiej do portu greckiego Pireus, na otwarcie budowanego tam wojskowego szpitala rosyjskiego. „Temps" dodaje, iż flota rosyjska obecnie często zjawiać się będzie na wodach morza Egejskiego.

Ten sam dziennik (będący organem ministra spraw zewnętrznych Delcassego) zapowiada, iż obecnie caryca-wdowa stale udawać się będzie na lato na wyspę Korfu lub do Aten, aby swojemi wizytami wpływać na zadzierżgnięcie serdeczniejszych stosunków pomiędzy jej bratem — królem greckim, a Rosyą. (Król grecki Jerzy I pochodzi, jak i wdowa po carze Aleksandrze III, z królewskiego domu duńskiego, skąd w roku 1863 powołany został na tron grecki).

Petycya Finlandczyków.

Helsingfors, 17 października. Senat finlandzki uchwalił przedłożyć carowi adres obywatelstwa finlandzkiego przeciw reformie wojskowej, naruszającej konstytucyę Finlandyi. (Treść tej masowej petycyi podaliśmy przed kilku dniami. *Przyp. Red.*).

Wyprawa do bieguna południowego.

Göteborg, 17 października. Wczoraj przedpołudniem wypłynął stąd na pełne morze okręt „Antarctic" z ekspedycyą Nordenskiölda do bieguna południowego. W porcie zebrały się tysiączne tłumy publiczności, które zgotowały odjeżdżającym gorącą owacyę.

Ludożerstwo w Afryce.

Madryt, 17 października. Depesze dzienników z Ferrol zawierają wiadomość z Riomuni, że tubylcy-ludożercy wzięli do niewoli kaprala i 6 żołnierzy hiszpańskiej marynarki wojennej i zjedli ich.

Okrucieństwa Kitchenera w południowej Afryce.

Cradock, 17 października. Porucznik Burów Brida został skazany na śmierć przez powieszenie za wykolejenie angielskiego pociągu wojskowego.

Reformy Roosevelta.

Londyn, 17 października. „Times" donosi z Nowego Jorku, że prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt zamierza utworzyć osobne ministerstwo handlu.

Nowy Sącz. W niedzielę 20 bm. odbędzie się na placu Targowicy **zgromadzenie ludowe** pod gołem niebem, z następującym porządkiem dziennym: 1. **Ubezpieczenie starców, kalek, wdów i sierot robotniczych.** 2. **Praktyki propinacyjne w Galicyi.**

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

2 **kelnerek**
1 **muzykalnej sklepowej (do wypożyczalni nut)**
2 **klucznic**
2 **bon Francuzek**
1 **bony Niemki muzykalnej**
1 **nauczycielki Polki z franc. i muz.**
1 **nauczycielki Angielki z franc. muz.**
10 **szwaczek**
2 **praczek do pralni**
1 **kartoniarki**
Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.

Poszukują posady: **kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, klucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszynistów, leśniczowie, ekonomi.**

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a 1/2 3 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się **zgłoszenia listownie.** 130. 233—?

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Koszarzewski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — (Telefon Nr. 404).